

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

miesięcz. 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

miesięcz. 8 zł. 80 ct. " " 4 "

miesięcz. 1 " 10 " " 1-35 "

w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

w innych krajach: " 2 " "

w miennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

" wieczornego 3 " 4 "

oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z sytuacji.

Wiedeń, 13 lipca. Dziś o godz. 11-ej przed południem udali się delegaci konferencji przewodniczących klubów lewicy Gross, Hochenburger i Pergelt do prezydenta ministrów, ażeby go zaawiadomić o uchwałach konferencji. Rozmowa prezydenta ministrów z delegatami trwała — jak zapewniają gazety — parę godzin.

Komunikat o rezultacie konferencji ma być ogłoszony popołudniu.

Wiedeń, 14 lipca. Z wczorajszej audyencji posłów Grossa, Pergelta i Hochenburgera, uważać należy konferencje przewodniczących klubów za ukończone. Czy i kiedy konferencja zwołana zostanie na nowo, trudno przewidzieć.

Niemcy oświadczają, że zarysy zasadnicze projektu ustawy językowej nie są do przyjęcia, ponieważ wskutek wprowadzenia tej ustawy nastąpi jedynie pogorszenie, a nie polepszenie stosunków. Szczególniej morawscy posłowie Chiari i d'Elvert zwalczają energicznie projekt, tak samo Schlesinger.

Granice obwodu językowego niemieckiego, w którym panować ma jednojęzyczność, są — zdaniem Niemców — zakreślone ciasno i zbyt są ograniczone. Również oświadczają się Niemcy przeciwko ustanowieniu przy sądach i urzędach w niemieckim obwodzie językowym urzędników konceptowych, jako tłumaczy, obawiają się bowiem, że za pośrednictwem tych urzędników konceptowych, którym również zastrzeżone mają być miejsce i głos w senatach odnośnych ciał, rozwijać się będzie czeska agitacja.

Niemcy żądają, ażeby tłumaczami mianowani byli tylko urzędnicy manipulacyjni, na co Czesi pod żadnym nie zgadzają się warunkiem.

Neue Fr. Presse ogłasza wczoraj rozmowę z jednym z uczestników konferencji, jak przypuszczają, z Grossem, który był także wczoraj u hr. Thuna.

Powiedział on, co następuje:

„Ponowne nawiązanie układów pomiędzy rządem Niemcami nie byłoby samo w sobie wyłączone, ponieważ nie stoimy już wyłącznie na punkcie formalnym, a konferencja weszła w rozpatrzenie merytorycznej zawartości „zarysów podstawowych“ prezydenta ministrów. Wskutek tego dziś już wiadomo, jakie stanowisko Niemcy zajęli wobec „zarysów“. Pomimo to trudno wierzyć w nowe nawiązanie układów, ponieważ to, co Thun przedłożył Niemcom, a to, czego Niemcy chcą, leży tak daleko jedno od drugiego, że trudno będzie obu stronom znaleźć się na jednym gruncie.

Specjalnie co się tyczy Moraw, „zarysy“ zawierają dla Niemców przepisy o wielokroć gorsze, aniżeli rozporządzenia Gautscha i Badenięgo.

Po za tem specjalną rację, dla której ponowne wdrożenie układów jest bardzo trudnem, stanowi ta okoliczność, że najwybitniejsi członkowie konferencji wyjeżdżają obecnie na urlopy lub w podróż i w najbliższym czasie nie łatwo ich będzie zgromadzić razem.

Prezydent ministrów na wczorajszej audyencji był wprawdzie co do formy bardzo uprzedzającym dla delegatów konferencji, ale nie co do treści. Właściwie nie dał się wcale wciągnąć w bliższe omówienie przedstawionych mu życzeń, przynajmniej co do zasady. Mówił tylko o mniej ważnych szczegółach, drobiazgach lub rzeczach dodatkowych, nie wchodząc w wyjaśnienie rzeczywiście ważnych lub zasadniczych momentów.

Wogóle nie można twierdzić, ażeby wczoraj hr. Thun okazywał skłonność do zbliżenia się do życzeń Niemców.

Wobec tego nowe konferencje — jakkolwiek nie wyłączone — są nieprawdopodobne. Napotkałyby one, w obecnym stanie rzeczy zbyt wiele trudności, ponieważ stanowiska obu stron zbyt są od siebie oddalone.

— Wogóle nie mogę sobie wyobrazić, co prezydent ministrów robić będzie z Radą państwa, jeśli ją znowu w takich warunkach zwoła. Mówią, że Radzie państwa zostanie przedłożona ustawa językowa. Dobrze! ale w takim razie prezydent ministrów powinien najpierw bezwarunkowo znieść rozporządzenia językowe, do czego, o ile wiem, zdaje się w chwili obecnej nie mieć usposobienia“.

Wiedeń, 14 lipca. Dzisiaj rozpoczynają się nieobowiązujące narady wielkokonstytucyjnej wielkiej własności z hr. Thunem.

Wiedeń, 14 lipca. Urzędowy komunikat o konferencyach brzmi, jak następuje:

„Zgromadzona dnia 12 lipca r. 1898 konferencja przewodniczących klubów lewicy, wyraziła jednomyślny pogląd, że zarówno zawiadomienie rządu, jak i podane przezeń do wiadomości „zarysy zasadnicze“ ustawowego uregulowania kwestyi językowej, przeznaczone dla Czech i Moraw, a to w celu zniesienia rozporządzeń językowych, nie zdają się być właściwe do użycia za podstawę rokowań z rządem. Posłów Hochenburgera, Grossa i Pergelta jednomyślnie uproszono i upoważniono do zakomunikowania prezydentowi ministrów tej uchwały konferencji, oraz do przedstawienia mu jej podstaw.

Obecni członkowie wiernokonstytucyjnej wielkiej własności powołali się przytem na niejednokrotne oświadczenia ich partii oraz komitetu wykonawczego w Czechach, względem uchwały co do narad z rządem — i zastrzegli sobie swoje stanowisko.

Członkowie konferencji, którym powierzono zawiadomienie prezydenta ministrów, udali się do niego o godz. 11 przed południem, podali mu do wiadomości rezultat konferencji przewodniczących klubów, w szczegółowy i dobitny sposób przedstawili racje i powody uchwał i wreszcie z polecenia konferencji prosili p. prezydenta ministrów, ażeby upoważnił członków konferencji do zrobienia w właściwej formie użytku z poufnie im zakomunikowanej treści projektu rządowego, a to w celu uzasadnienia zajętego przez nich stanowiska.

Prezydent ministrów przyjął te oświadczenia do wiadomości, jednakowoż oznajmił, że żądanego upoważnienia udzielić nie może“.

Sprawa Dreyfussa. — Picquart i Leblois. — Aresztowanie Esterhazego.

Paryż, 14 lipca. Esterhazy został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i przyaresztowany. Niewiadomo, czy rzecz znaj-

Paryż, 14 lipca. Wczoraj rano dom senatora Trarieux był pilnie strzeżony. Picquart, którego interviewowano, powiedział: „Szukano pretekstu, ażeby mnie uwięzić, ale ażeby trzymać w więzieniu Dreyfussa, niema nawet pretekstu“.

Paryż, 14 lipca. Podpułkownik Picquart wczoraj po południu opuścił dom Trarieux i udał się zaraz do Pałacu sprawiedliwości, gdzie spotkał adwokata Leblois. Udali się do sędziego śledczego i obaj zostali przyaresztowani.

Uwięzienie Picquarta nastąpiło na zasadzie prawa o szpiegostwie.

Śledztwo rozpocznie się w piątek.

Wczoraj rano w więzieniu Dreyfussa...

rej żywił występłą namiętność. Stocklassowa nie chciała słyszeć o podzieleniu uczuć Preisa i to właśnie stało się powodem zbrodni. Po zastrzeleniu kobiety, Preis zabił się sam.

Opawa, 14 lipca. Urzędowa *Troppauer Ztg.* prostuje twierdzenie, jakoby rozporządzenie ministra sprawiedliwości co do języka protokołów sądowych, stanowiło jakąś inowację. Opiera się ono na obowiązujących ustawach.

Budapeszt, 14 lipca. Minister handlu odbył wczoraj po południu poufną naradę z kilku członkami zwołanej ankiety dla autonomicznej taryfy cłowej. Członkowie ci zgodzili się na życzenie ministra, aby przeprowadzać rozprawy ogólnej nad projektem cłowym, lecz przekazać go komitetowi wykonawczemu. Tak tedy zdaje się, że ankieta, obliczona wotnie na miesiąc z górą, potrwa zapewne tylko 2 dni.

Paryż 14 lipca. Według urzędowych wykazów statystycznych, cła przywózowe w pierwszym półroczu r. dały 2,284.000 fr. dochodu, podczas gdy cła zeszłym w tym samym okresie przyniosły 10.000 fr. Cła wywózowe w tym samym czasie osiły 1,688.000 fr. w roku bieżącym, a 1,806.000 w roku ubiegłym.

Paryż 14 lipca. Prezydent Faure opuścił rano w południe pałac Elizejski i udał się twartym powozie na uroczystość Micheleta. Po deszczu, podczas jego przejazdu gromadziły na ulicach tłumy ludu. Lud witał prezydenta okrzykami: „Niech żyje Faure! niech żyje republika!“

Paryż, 14 lipca. Nowy minister marynarki *Chailly* zamierza zażądać wkrótce od Izby nowego milionowego kredytu na powiększenie marynarki wojennej. Oddzielny kredyt będzie żądany na wzmożenie i zorganizowanie obrony wybrzeży we Francji.

Paryż, 14 lipca. W Izbie deputowanych wczoraj pośród żywych okrzyków protestu z prawicy i lewicy, minister sprawiedliwości *Sarrien* ał dekret, zamykający sesję Izby.

Senat przyjął projekt do ustawy o podatkach gruntowych, poczem sesja również została zamknięta.

Paryż, 14 lipca. Z powodu uwag, które czyniła *République* co do zachowania się 14-tu socjalistycznych deputowanych, którzy głosowali za odroczeniem interpelacji *Fouriera* na miesiąc, ci ostatni nowili wystąpić z socjalistycznej grupy.

Ateny, 14 lipca. Król Jerzy, książę Mikołaj i żona Marya, odjechali do Wenecji.

Sofia, 14 lipca. Wczoraj o g. 5 rano w podziemnym więzieniu w Filipopolu odbyła się egzekucja trzech na śmierć za zamordowanie *Anny Simon*, *Boiczewa* i b. prefekta policji *Nove-*

sarza *Wilhelma* do Palestyny. Cesarz *Wilhelm* odwiedzi i Egipt.

Paryż, 14 lipca. Senator *Scheurer-Kestner*, o którym jeden prowincjonalny dziennik doniósł, że zaprzestał obrony *Dreyfussa*, ponieważ nadużyto jego łatwowierności, zaprzecza temu stanowczo i kończy: Zostaje, czem byłem: obrońcą niewinności.

Paryż, 14 lipca. *Esterhazy* odzyskał w więzieniu swój dobry humor. Zażądał jeść, mówiąc: „Już pół do 12-tej — głód mi dokucza, bom jeszcze nie jadł obiadu“. Podano mu jedzenie. Jadł z dobrym apetytem i położył się spać całkiem spokojny.

KRONIKA.

Z uniwersytetu. *P. Tadeusz Konstanty Bauch*, koncypient galicyjskiej prokuratury skarbu, rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Na fundusz uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, na ręce wydziału „Zjednoczenia“, stow. uczącej się młodzieży, wpłynęły następujące ofiary: od komitetu obchodu rocznicy *Mickiewiczowskiej* w Skale 80 złr., od uczenia VII kl. szkoły wydziałowej żeńskiej im. *Czackiego* 5 złr., od Tow. bratniej pomocy słuchaczyw leśnictwa 20 złr., od p. *Sadowego Kazimierza* 1 złr., *Hankego* 50 ct., *Festenburga* 1 złr. i dra *Tadeusza Dwernickiego* 10 złr.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym znajduje się wiele ważnych spraw, jak: budowa szkoły św. *Marcina*, założenie miejskiej Kasy oszczędności i zakładu zastawniczego, sprawa oświetlenia elektrycznego w nowym teatrze, sprawa obsadzenia dwóch nowych aptek we Lwowie i w i.

Paweł Schellenberg, wspólnik znanej firmy bankierskiej „*Schellenberg i Kreyser*“, zmarł wczoraj popołudniu we Lwowie. Zmarły brał udział w powstaniu 1863 r. W przystępie rozdrażnienia nerwowego, targnął się na własne życie. Śmierć jego obudziła w szerokich kołach naszego miasta żywe współczucie.

Samobójca. Wczoraj wieczorem, w domu przy ul. Bożniczej l. 8, na pierwszym piętrze, w komórze, znaleziono wiszące zwłoki *Piotra Raka*, zawodowego złodzieja. Dzień przed tem, znajdował się *Rak* w restauracji *Janczera*, znajdującej się w tej samej kamienicy i głośno objawiał zdanie, że żyć nie warto. — Zdaje się również, że tegoż samego wieczora odebrał sobie życie, znaleziono go bowiem zupełnie skostniałym. *Piotr Rak* był wdowcem, miał 3 córki, z których każda w inny sposób zarabia na „tani“ kawałek chleba.

Oburzaającym jest fakt, że na mieście, procz policji, nie zjawił się żaden przedstawiciel komisaryatu mielnicy III., do której należy ul. Bożnicza, ani też karz częściowy. Dziwi nas to tem bardziej, że przecież w nocy istnieją pewne „dyżury“, wobec których możemy sobie wytłómaczyć nieobecności tych koniecznych przy oględzinach organów.

Defraudant *Roman br. Gostkowski*, mimo złych słów, jakie w ostatnich czasach zdają się go przesłać — nie traci fantazji, ni... apetytu. Onegdaj np. zjadł sobie na drugie śniadanie sporządzone 2 beafsteaki, o świadczyć może jedynie o jego dobrym apetycie i czem niezachwianym humorze. Na wolności lepiejby u niego smakowały, lecz widać już się oswoił z dzisiejszym swym położeniem.

Otrucie fosforem. Wczoraj popołudniu *Emilia Widzińska*, zamieszkała przy ul. Źródlanej pod l. 7, mająca lat 28, w zamiarze samobójczym wypila szklankę sferu, rozpuszczonego w alkoholu. Wezwane na miejsce pogotowie Tow. ratunkowego, zastało ją bez przytomności i po użyciu doraźnych środków odwiezło do pitala powszechnego. Stan samobójczyni jest bez nadzieiny.

Zamach zbrodniczy przy budowie. Przy ul. Krzyżowej pod l. 52 zrzucono wczoraj po południu 11 lam cegły z wysokości 2 piętra na głowę murarza *na Podfigurnego*. Towarzystwo ratunkowe udzieliło mu okaleczonemu pierwszej pomocy i pozostawiło go w opiece domowej.

Podfigurny padł w bieżącym tygodniu już drugi raz z ofiarą zawiści jednego z towarzyszy, zajętych przy budowie. Przed kilku dniami zrzucona nań cegła uderzyła go tylko silnie, co ścierpiał w milczeniu. Dnia 10 b. obecnie wniósł skargę do sądu. Śledztwo w toku.

Fatalne cięcie. Ciesla *Eugeniusz Mielnicki*, zajęty przy budowie w ul. Adamowej, żonaty, liczący lat 32, pracując przy ociosywaniu belek, ciął się fatalnie w lewą rękę. Ostrze topora przecięło mu tętnicę ścięgną. Rana jest bardzo bolesna. Nieszczęśliwemu udzielono pomocy.

Złamanie nogi. „Biednemu zawsze wiatr w oczy“ — mówi stare przysłowie, dające się zastosować do biednej chorej starowinki *Wiktorii Kliszewskiej*, liczącej lat 63, która, wyszedłszy wczoraj z szpitalu dla nieuleczalnych, potknęła się na bruku i złamała nogę. Odwieziono ją do szpitala powszechnego.

Procesy o rozruchy. W Krakowie dalsze procesy z powodu rozruchów odbędą się w piątek dnia 15 bm. przeciw *Antoniemu Chmurze* i spółnikom o rozruchy w *Skawińskim*, oraz przeciw *Franciszce Stankiewicz* i spółnikom o rozruchy w *Brzeskim*, dalsze procesy odbędą się w poniedziałek dnia 18 bm. i czwartek dnia 21 bm. Śledztwo niektóre o rozruchy w *Brzeskim* i *Województwie* jeszcze nieukończone. Wogóle w sądzie krakowskim odbędą się kilkadziesiąt rozpraw z powodu rozruchów.

Interview z następcą tronu belgijskiego. ks. Albertem, który przez kilka miesięcy bawił za oceanem. miał przed paru dniami współpracownik brukselskiego pisma, *Petit Bleu*. Udał się on mianowicie do Southampton, oczekiwał tam przybycia okrętu, na którego pokładzie znajdował się książę i korzystając z łaskawego zaproszenia, towarzyszył następcy tronu w podróży koleją do Londynu. Książę bez ceremonii zwięzł się z wrażeń, jakie odniósł w Ameryce.

Imponowało mu tam przedewszystkiem to wielkie poczucie równości stanów, jakie przenika społeczeństwo amerykańskie. W lepszym wynagrodzeniu robotnika i odpowiednim jego odżywianiu się — upatruje ks. Albert przyczynę, że alkohol, nie działa tam tak zabójczo, jak w Belgii.

Prezydent Stanów Mc Kinley wydaje się księciu bardzo podobnym do Napoleona I. — sprawia on wrażenie bardzo sympatyczne. Z wielkiem uznaniem wyrażał się książę o prasie amerykańskiej wogóle, a o sprycie reporterów tamtejszych w szczególności.

Miasto Berlin jako spadkobierca. Niedawno zmarły profesor dr. Lee, znany komentator Szekspira, zapisał swój olbrzymi majątek, wynoszący kilka milionów marek Berlinowi na cele dobroczynne. Ustawowi spadkobiercy muszą się zadawolnić zaledwie częścią wielkiej spuścizny.

Ofiary sztuki. Znany Pailleron daje, jak wiadomo w swej sztuce pt. „Komendyanci“ (Cabotins) doskonały typ artysty-malarza, który wegetuje długo, aby zakończyć swe smutne życie w nędzy i opuszczeniu. Że tacy synowie Apellesa są prawdziwi i snują się jak cienie po bruku paryskim, dowodzi chociażby następująca opowieść administratora *Comédie française*, p. Juliusa Claretie.

„Komitety pomnikowe — powiada on — tworzą się podobnie, jak komitety wyborcze.

Pégomos (prototyp karjerowicza z „Komedyanatów“) marzy tylko o tem, żeby zdobyć legię honorową, lub zostać „oficerem akademii“. Znam taniego rzeźbiarza, który dopomógł Pégomosowi uzyskać zaszczytne odznaczenie, a dziś płaci jeszcze nadwyżkę kosztów modelu i wykonania pomnika. Otóż rzecz się tak mieści: Pégomos lub ktokolwiek inny nosi się z myślą wystawienia jakiejś domorosłej wielkości pomnika na jednym z placów Paryża. Uda się więc do artysty i zapytuje go: „Czybyś pan nie wykonał pomnika p. X. Byłaby to dla pana olbrzymia reklama. Ofiaruję panu 6000 fr.“

— Z przyjemnością — odpowiada artysta — gotów jestem wykonać monument za 6000 fr.

— Bravo! — rzecz załatwiona. Pégomos spieszy do ministerstwa sztuk pięknych i żąda od państwa pieniędzy na koszt marmuru. Rząd zazwyczaj ofiaruje w takich wypadkach na marmur połowę tego, co pomnik ma kosztować. Pégomos oświadcza, że kosztorys wynosi 12.000 fr. i otrzymuje potrzebną kwotę 6000 fr.; dla zaspokojenia artysty. Ewentualne subskrypcje stanowią więc jego czysty zysk. Z kolei Pégomos zamawia blankiety:

Komitety pomnika p. X.

Prezydent: Pégomos.

Wiceprezydent p. I.

Sekretarz p. Z.

Wreszcie następuje odsłonięcie pomnika. Pégomos otrzymuje w nagrodę swych ciężkich trudów czerwoną wstążeczkę, wiceprezydenci palmy akademickie i t. d. A artysta? Ma wszak wyrzeźbić swe nazwisko na pomniku, stojącym na dużym placu publicznym. Ktoby tam zwracał uwagę na takie drobnostki, że w pracę tę włożył całą swą duszę i że do kosztów dołożył z własnej kieszeni 3000 fr. W zakulisowe sprawy nikt nie wchodzi...

Beethoven i Liszt. W jednym z przeglądów artystycznych opisuje pani Ilka Horowitz-Bornoy interesujący moment p. t.: „W domu Liszta“, mianowicie spotkanie się znakomitego muzyka z Beethovenem. Autorka cytuje słowa Liszta: „Miałem wówczas około 11 lat, gdy mnie nauczyciel mój Czerny zaprowadził do Beethovena. Nie lubiał on „cudownych dzieci“, ale nareszcie zgodził się na wizytę moją, mówiąc do Czernego: „A więc w imię Boże sprowadź mi tego smarkacza“. O godzinie 10 rano weszliśmy do pokoju mistrza. Byłem bardzo zatrwożony, Czerny ośmielił mnie. Beethoven siedział przy długim, wąskim stole i pracował. Spojrzał na mnie z ukosa i pozwolił usiąść przy fortepianie. Zagrałem krótką rzecz Riesa. Kiedym skończył, zapytał mnie Beethoven, czy mógłbym zagrać „Fugę“ Bacha. Wybrałem c moll Fugę.

— A czy umiałbyś — zapytał mistrz — prze-transponować Fugę na inny ton?

Na szczęście potrafiłem.

Spojrzenie Beethovena o groźnym wyrazie padło na mnie, niebawem jednak mistrz uśmiechnął się i położywszy rękę na głowie, pogłaskał moje włosy.

— Bestyjka dyabelska — taki smarkacz!

Nabrałem otuchy.

— A czy mogę teraz zagrać coś pańskiego, spytałem? Beethoven uśmiechnął się i kiwnął głową na znak przyzwolenia.

Zagrałem pierwszy utwór z koncertu c dur. Kiedym skończył, chwycił mnie Beethoven za obie ręce, pocałował w czoło i rzekł: „Idź! jesteś szczęśliwcem! Będziesz innych uszczęśliwiał i weselił, a nie ma na świecie nic lepszego, piękniejszego“.

Chicago bez gazet. Depesza paryskiej edycji *N. J. Herald* donosi, że wszyscy stereotypy, zatrudnieni przy tamtejszych dziennikach zawiesili w ubiegły piątek roboty, właśnie w chwili, kiedy publiczność z łatwem do zrozumienia natężeniem oczekiwała wiadomości z pola wojny. Wskutek strejku — nie wyszedł w sobotę w Chicago ani jeden dziennik. Żądna informacji publiczność skazana była na kupowanie gazet zagranicznych, których cena nagle podskoczyła w dwójnasób. Stereotypy żądali zniżenia czasu pracy z 8 do 7 godzin, oraz podwyżki płac z trzech dolarów 25 cent. na 4 dolary 75 ct. Właściciele drukarni związali się w kartel i postanowili nie czynić pracownikom żadnych ustępstw. Stowarzyszenia robotnicze przyrzekły strejkującym doraźne wsparcie.

Kursa przygotowawcze żeńskie do gimnazjum wyższego. Zachęcona tak ze strony wielu osób kompetentnych, jakoteż ze strony rodziców, chcących zapewnić przyszłość dla swoich córek przez danie im możliwości wyższego wykształcenia, otwieram z dniem 1 września b. r. na mocy zezwolenia Rady szkolnej krajowej z dnia 11 marca b. r. kursa przygotowawcze żeńskie do gimnazjum wyższego.

Kursa te obejmować będą w dwóch latach plan nauki czterech klas niższych gimnazjów państwowych męskich, tak, że učenica po ukończeniu tego dwuletniego kursu przygotowawczego, będzie mogła po złożeniu egzaminu wstępnego wpisać się do V. klasy jako prywatystka gimnazjum państwowego i kończyć dalsze klasy gimnazyalne.

Kierownictwo tego kursu przygotowawczego obejmie p. Władysław Wasilkowski, profesor gimnazjum I. Nauki udzielać będą prócz kierownika, ks. dr. Jan Mazanek i pp. profesorowie gimnazjum I. Goliński, Górski, Ippoldt, Kossowicz, Kubliński, Nowosielski.

Bliższych wyjaśnień co do planu nauki i warunków przyjęcia udzielam każdego dnia w moim pensjonacie.

Maryja Hild,

przełożona zakładu wychow. żeńsk. w Przemyślu.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 14 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 358'50. Węgierskie akcje kredytowe 392'50. Anglobank 157'25. Bank związk. 266'50. Union 295'—, Laenderbank 226'75, Staatsbahny 356'12, Lombardy 77'25, Kol. Elbe-thal 261'75, Kol. póln. zach. 246'50, Tytoniowe 134'75, Rima Murania 251'50, Alpijny 161'70, Renta na maj 101'70, Węg. renta koronowa 99'10, Losy tureckie 59'60, Marki (za 100) — per cassa, 58'86 na koniec lipca.

Budapeszt, 14 lipca. Wczor. g. Austr. kred. 358'40, Węg. bank kred. 392'75, Węg. bank eskontowy 258'50, Węg. bank hipoteczny 249'50, Węg. renta koronowa 99'—, Rimamurania 251'25, Węg. 4-proc. renta —, Węg. bank dla przem. i handlu 102'75, Staatsbahny —, Kolej uliczne 380'25, Kol. południowa —, Węg. poz. premiiowa 158'—, Austr. renta koronowa 100'75, Elektr. kol. uliczne 258'—, Ganz & Co. 2195'—, Salgotarjaner 620'—, Austr. złota renta 121'50, Akcje elektr. 139'50.

Berlin, 14-go lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 224'60, Staatsbahny 151'50, Lombardy 33'60, Austr. złota renta 103'—, Austr. srebrna renta 101'50, Węg. złota renta 102'75, Disconto Comandit 199'10, Laura 199'60, Bochumer 224'75, Harpener 179'10, Kolej Ostpreussen 94'50, Kolej Mittelmeer 97'40, Kolej Meridional 132'50, Kolej Henry 107'70, Renta włoska 93'10, Południowa 32'50, Mławka —, Turki 114'25, Renta hiszp. 36'40. Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa 101'40, Bustiehradery —, Austr. banknoty 169'85, Alpijny 102'75, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169'70, na Paryż (krótkie) 80'80, na Amsterdam (krótkie) 169'20, na Londyn długie 20'31 i krótkie 20'37.

Berlin, 14 lipca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse). Kredyty 224'75, Staatsbahny 151'50, Lombardy 33'50, Rosyjskie banknoty (kasa) 216'10, Ros. banknoty (ult.) 216'50, Disconto Comandit 199'10.

Hamburg, 14-go lipca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 304'—, Lombardy 164'—, Staatsbahny 753'50. Austr. złota renta 103'20. Węgierska złota renta 103'—, Srebro —, żądano, —, placono, Srebrna renta 86'35, Włoskie 93'15.

Frankfurt, 14 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 304'37, Staatsbahny 301'87, Lombardy 69'12, Laura —, Harpener —, Włoskie —, Disconto —, Alpijny 137'—, Austriacka renta papierowa 86'30, Austr. srebrna renta 86'10, Austr. złota renta 103'—, Węgierska złota renta 102'75.

Paryż, 14 lipca. Wczor. giełda Cred. foncier 705'—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 36'90.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt. Pszenica na czerwiec — do —, żyto na jesień 6'73½ do 6'74 zł., kukurydza na lipiec 5'19 do 5'21, owies na wrzesień 5'76 do 5'78 zł., pszenica na jesień 8'85 do 8'87, kukurydza na sierpień wrzesień 5'20 do 5'22, kukurydza na maj 1899 r. 4'33 do 4'34.

Wiedeń. Jaja prima 40 do 42 sztuk, Secunda 42 do 44 za 1 zł. Najlepsze masło stołowe 1'20 do 1'30, wiejskie 1'10 do 1'20, zwykłe naturalne targowe 85 ct. do 1'05, masło sztuczne 75 ct. do 90 ct., smalec wołowy 105 do 1'20 za klg.

Wiedeń, 14 lipca. (Giełda zbożowa). Usposobienie na wczorajszym targu terminowym było nierówne, jakkolwiek ostatecznie przeważała tendencja zwyżkowa.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 8'86 do 9'01 i 8'98, żyto na jesień po 7'22 do 7'35 i 7'31, owies na jesień po 6'— i 5'98, kukurydę na lipiec sierpień po 5'43 do 5'50 i 5'47. Dalej notowały: kukurydza na wrzesień październik 5'50 do 5'52 i rzepak na sierpień wrzesień 12'75 do 12'85.

Na targu efektywnym interes ograniczał się do paru obrotów w nowem życie.

Giełda zamknęła cokolwiek słabiej notowaniami: pszenica na jesień 8'95, żyto na jesień 7'26, kukurydza na lipiec sierpień 5'45.

W spirytusie robiono obroty po 20'— do 20'20.

Stan powietrza.

Wiedeń 14 lipca. Stan powietrza ciągle zmienny i po większej części dżdżysty. Temperatura zaczyna się podnosić. Morze Adryatyckie prawie spokojne. Ostatnie sprawozdanie z obwołu kolei państwowych brzmi jak następuje: Muszyna 15'0° Celsusza, niebo na pół zachmurzone; Skole 14'9°, pochmurno; Nowy Zagórz 15'0°, pochmurno; Voels 11'3°, spokój, deszcz; Neumarkt w Styryi 9'1°, spokojnie, niebo na pół zachmurzone.

A pan oczywiście także szlachcic, co? Brzezińscy, znana krew; mają w herbarzu półtory kartki.

Romek zaczerwienił się. — Szlachcic jestem — rzekł mimo woli podnosząc głowę, opamiętał się jednak i dodał obojętnie.

— Zresztą, to dziś już nie stanowi różnicy.

— Ale! nie gadaj tego konsyliarz, zwłaszcza przy mojej córce, bo już i tak przewróciło się jej w głowie na punkcie równości, jakby nie była moją córką. Ja przyznam się panu, że do tych wszystkich nowatorów, chłopomanów, reformatorów, to nie mam nabożeństwa — a pomiędzy dzisiejszą młodzieżą, to porządnego szlachcica, któryby wiedział, czym jest i czym powinien być, to ze świecą nie znajdziesz. Ja też panie wolę ich całkiem nie widywać — choć mieszkam niby w mieście, drzwi zamykam na dwa rygle i nikogo nie wpuszczam do domu; po co mam sobie niepotrzebnie żółć burzyć?

W tej chwili wróciła Jadzia, niosąc na tacy parę kieliszków i wcale porządnie omszałą butelkę — Łomińskiemu twarz się rozpromieniła, widać bardzo sympatyzował z Węgrami — ponapełniał żywo kieliszki: No, szlachectwie zdrowie! — rzekł, podnosząc swój w górę — pij i ty Jadziu, takie zdrowie wszyscy wypić musimy.

— Ja go nie rozumiem — odparła panienka z pewną żywością i brzoskwiniowe jej policzki przybrały na chwilę odcień dojrzałej wiśni.

— To pani taka postępową? — odważył się po raz pierwszy zagadnąć wprost do niej Romek, któremu wiadomość, że Jadzia ma jakieś przekonania społeczne, bardzo zaimponowała, ale zarazem dodała mu względem niej śmiałości, bo dotąd nie przypuszczał, aby z panną można mówić o czem innem, jak o jej ładnych oczach.

— Nie wiem, czy jestem zacofana, czy postę-

powa, ale wiem, że nie rozumiem wcale, jaki to odrębny rodzaj ludzi: szlachcice — szlachetni — to co innego!

— Ej, proszę pani, gdzie to teraz szukać szlachetności, to już całkiem wyszło z mody i z kursu — wyrwał się Romek, któremu ciężko było wytrzymać godzinę bez powiedzenia czegoś w tym rodzaju.

Panna Jadwiga podniosła na niego bardzo długie i bardzo uważne spojrzenie. — Nie wierzę temu — rzekła spokojnie, ale bardzo stanowczo. — I pan nie wierzy także — dodała ciszej z uśmiechem trochę fluternym, trochę jakby tryumfującym, że nie udało mu się wywieść jej w pole.

Romek spuścił oczy; wydało mu się w tej chwili, że rozmowa schodzi na jakiś grunt niebezpieczny, po którym nie miał odwagi się posuwać dalej — przyszło mu także na myśl, że Michaś prosił go tak bardzo o powiedzenie o nim jakiegoś zyczyliwego słówka — wprawdzie na razie nie obiecał mu się wcale wywiązywać z danego polecenia — ale teraz uczuł w sumieniu nagły skrupuł, że Michaś będzie miał żal do niego — poniekąd usprawiedliwiony. Najchętniej byłby się natychmiast cofnął z placu boju, ale nie wiedział, czy mu wypada zostawić niedopity kieliszek, czy też dopić go i zaraz potem zaczynać się żegnać.

— Widzi pan, jaka to przewrócona głowa — nie warto z nią dyskutować — mruzczał Łomiński, nalewając sobie drugi kieliszek — a to wszystkiemu winne te dzisiejsze pensjonaty, seminaria — Bóg wie co — z rodzonej córki demokratkę mi zrobili!

— Ej, ojculek narzeka na mnie, a pewnoby się nie mienił za żadną inną — roześmiała się panna Jadzia, kładąc pieśczołtliwie swoją białą, delikatną rączkę na dłoń ojca.

(C. d. n.).

KAJDANY.

Powieść współczesna.

— Nie ma małych rzeczy, gdzie chodzi o ojca rodziny — z namaszczeniem wygłosił Łomiński — to tylko dzisiejsza młodzież, findesieklisci, dekadenci, to tak sobie wszystko bagatelizują — co im tam jedno życie ludzkie, aby się gatunek utrzymał; ale pan, zdawało mi się, że jesteś innej szkoły.

— Ja nie mogę sobie bagatelizować życia ludzkiego, skoro moje własne nieraz będę musiał ryzykować, ażeby cudze ratować — odpowiedział spokojnie Romek i spotkawszy się w tej chwili z oczyma Jadzi, znowu na dobre trzy minuty stracił zupełnie watek myśli.

— Jaga, przynies no tu butelczynę jakiego węgierskiego, przeprowadzimy ugodę z Węgrami prędzej, niż w parlamencie.

— Panie dobrodzieju, nie wiem, czy mógłbym polecić... kompletna dyeta jest stanowczo... protestował Romek, przerażony myślą, że mu tu każą pić, może jeszcze trącać się kieliszkiem z panną Jadwigą — boć wszystkiego można się spodziewać, gdy kto już raz wpadnie na nieszczęśliwy pomysł oddania wizyty w domu, gdzie jest panna. Ale p. Łomiński nie dał mu dokończyć.

— O, o! obstrukcyonista się odzywa — zawołał śmiejąc się — uspokój się konsyliarzu, jeszcze jesteś młody, nie masz praktyki, to nie wiesz, że nigdy dobre wino nie zaszkodziło dobremu szlachcicowi. —

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

Lipiec w ogrodzie

niemniej od innych miesięcy daje zatrudnień. Płoty świerkowe w tym czasie należy obcinać, zachowując potrzebną wysokość, nie trzeba pomijać najstarszego równania bocznych ścian, ciąć trzeba pod sznur od góry do dołu. Płot wtedy jest piękny i pożyteczny, kiedy do samego dołu wygląda jak zielony murek.

Świerki od najmniejszego ich wzrostu, muszą być tak prowadzone, ażeby pomimo, że jeszcze zamierzonej wysokości nie przedstawiają, przy każdorazowym cięciu były wierzchołki przycinane, inaczej nie będą się dostatecznie zagęszczać i rozszerzać.

W sadzie, drzewa obciążone owocami, podpieścić. Jeżeli się ma na celu (zwłaszcza na karłach) wypielegnowanie pięknych okazów, to należy zbyt gęsto zawiazane owoce usunąć, zachowując najpiękniejsze w równych mniej więcej podziałach na drzewku umieszczone. Czyni się to także niekiedy i z tej uwagi, aby się młode drzewko nie przesiliło. Na karłach łatwo to uskutecznić.

Owoce opadające zbierać, chociażby nawet były jeszcze tak niedojrzałe, iż na żaden użytek nie są zdadne, zniszczyć je, gdyż służą tylko do mnożenia się szkodliwego robactwa.

Wiśnie wczesne, czerechy i t. p. szlachetne odmiany dobrze jest po obraniu owocu zasilić ciekłym nawozem, obierając do tego dzień dżdżysty a przynajmniej chłodny lub pochmurny, podlać w odległości od pnia tak daleko, jak szerokość korony drzewa zastaje, wykopać w koło dolki na pół metra głębokie i w nie nalać płynu, następnie ziemią zasypać.

Truskawki po ukończonym zbiorze owoców oczyścić z wąsów, z najlepszych gatunków najsilniejsze wziąć otkłady, najbliższej krzaka stojące i te rozsądzić zrazu ciasno na grzędzie, a po zakorzenieniu założyć nowe grzędy, pod które teraz ziemię przygotować.

Kopce kompostowe przerobić, podlewać użyźniającymi środkami, aby się w nich przedzej rozkładały nagromadzone chwasty, wióry, trociny i inne odpadki, jak róg od kopyt końskich, sierć wyczesana z bydląt i t. p. składniki, formujące najbujniejszą pruchnicę, także drzazgi starej strzechy i nieczystości z kurnika i gołębnika.

W szkółce przywiązywać na świeżo szczepionych pieńkach młode pędy i obrywać niepotrzebne wyrostki, obrywać także pilnie dzikie pędy przy różach sztamowych, które w tym miesiącu najobficiej wyrastają i bardzo są szkodliwe. Róże po okwitnieniu obciąć, ukracając zwłaszcza na silniejszych gatunkach po parę oczek każdą gałązkę.

W martwe oczko — to jest w takie oczko, które nie wypuszcza już pędu, lecz zarosnie korą i z nią się połączy — a dopiero z wiosną wypuści listki, od połowy lipca, aż do połowy sierpnia, można okulizować róże, wiśnie, czerechy.

Teraz pora rozmnażać przez sztabrowanie geranie, fuksy, pelargonie, heliotropy, abutiliony i inne zwykle hodowane kwiaty. Czynie to można z małym zachodem — nawet i bez inspektu. W skrzynce n. p. 1/8 metra mającej, nałożyć na spód suchych liści, te utłoczyć i skropić, nasypać piasku, posztubrować w nim rośliny, zakryć szybą, zacieniować, trzymać średnio ale równo wilgotno, a skoro zaczną wypuszczać małe listki, znać, że korzenie się zaczynają przyzwyczajając zwolna do powietrza i światła. Skrzynkę trzymać w słońcu, ale zacienioną.

Jeżeli są inspekta lub oranżerye, dużo prędzej i lepiej ta czynność się odbywa.

Wszelkie kwiaty wazonowe teraz się przesadzają — z wyjątkiem wysadzonych do klombów. Celem przesadzania jest nie tylko przez zmianę ziemi, dodanie nowych sił roślinie, ale także obejrzenie korzeni i zastosowanie odpowiednio do potrzeby mniejszej, lub większej doniczki. Do tej czynności przystępuje się w następujący sposób:

Roślinę, mającą się przesadzać, bierze się w lewą rękę, na niej przewraca, uderza brzegiem wazoniku o stół, lub trzonek białego w ziemi rydla, a prawą zdejmując wazonik. Po zdjęciu wazoniku ukażą się korzenie, które tuż przy wazoniku się znajdują i wyglądają, jakby suche zwoje cienkich nici i nie trzymają się bynajmniej rośliny, te trzeba odjąć, następnie obejrzyć właściwe korzenie, obciąć, jeżeli się znajdzie zbutwiałe, lub oguły, wykruszyć ziemię z pomiędzy korzeni i oczyścić całą roślinę.

Jeżeli korzeń aż do samego wazonika dociera, a przytem zanadto jest pokręcony, znaczy to, iż wazonik za ciasny, potrzeba więc dać większy, jeżeli zaś dosyć jest próżnej ziemi, nieprzejętej korzeniami, dać można ten sam.

Wazonik zły jest wyskliwany, bo nie przepuszcza wilgoci, jeżeli ma być użyty wazonik ten sam, w którym rosła dotąd roślina, trzeba go wyskrobać z korzonków i ziemi wewnątrz, a z wilgotnych meków z zewnątrz, aby mu tę właśnie potrzebną porowatość przywrócić.

Na spód wazonu kładzie się stosownie do jego wielkości nieco skorup drobnych, cegiełek lub węgli drzewnych, aby utworzyć gatunek drenu, zabezpieczającego korzonki rośliny od nadmiernej wilgoci, jest to ostrożność konieczna, zwłaszcza też dla roślin w pokoju chowanych, na skorupki sypie się ziemia, ustawia roślinę, obsypuje przygotowaną odpowiednią ziemią, celem, ażeby ziemia pomiędzy korzonki się zasypała, obtłacza się mocno palcami naokoło wazonika przy mniejszych i delikatniejszych roślinach a palikiem przy większych sztukach.

Następnie zakłada się palik i do niego przywiązuje roślinę, bacząc, by miała kształt swobodny, przytem mocno stała i nie chwiała się, bo to jej szkodzi i osłabia korzonki, podlać także trzeba, aby ziemia lepiej koło korzonków obiegła.

Po przesadzeniu nie trzeba roślin na słońce wystawiać, najlepiej delikatniejsze ustawić w skrzyni inspektowej, zamknąć okna i zacieniować. W pokoju zaś ustawić w półcieniu w miejscu zaciszem, wolnem od przeciągu. Po kilku dniach, kwiaty będą zdrowe, dać im stopniowo więcej światła i powietrza, a następnie ustawić na dawnym miejscu. Ziemia do przesadzania z małymi odmianami, do poszczególnych roślin się stosującami, powinna być żyzna próchnica w 1/4 części z piaskiem zmieszana. Taką lubią prawie wszystkie rośliny pospolite po ogrodach i domach hodowane. Gwoździki i lewkonie lubią nieco gliny, kamelie wrzosową — pomarańcze i cytryny nieco cięższą, bardzo żyzną.

Bukszan, zwykle w lipcu także nożycami się strzyże, by równe formował obwódki przy robotach, z obciętych gałązek wybrać te, co mają po trzy lub cztery oczka, przyciąć nieco koniuszki i na dobrej grzędzie w bujnej ziemi gęsto posztubrować, przysypać na parę linii piaskiem, często skrapiać, a gdyby wielkie upały nastąpiły, na kilku kółkach mniej więcej pół łokcia od ziemi wysoko położyć maty, albo parę cienkich desek, ażeby nieco zacieniować. Bukszan zostaje na tym miejscu aż do wiosny. Na zimę okrywa się choiną.

W ogrodzie warzywnym mak zaczyna pierwszy zbiór ogrodnich plonów, dobrze jest nie czekać aż zupełnie wszystkie paki dojrzeją, wybrać najgrubsze i najdojrzalsze, a następnie w parę dni cały zebrać i ułożyć na strychu, lub w jakiej szpie.

Po wczesnych kartoflach, groszku zielonym zimowym, szpinaku i t. p. jarzynach, które o tej porze już są zebrane, stosownie plody zmieniając, siać drugi groszek, szpinak, sadzić endywię, rzodkiew, salate.

Ogórkiki jak najczęściej zbierać, gdyż to wpływa na ich plennosć, im prędzej się obrywają, tem więcej się ich wiąże.

Szparagarnię pilnie oplewiał i upatrywać niszczących onę owadów, by je usunąć. Skoro ukażą się czarne małe ślimaczki, a zwykle one po ciepłych deszczach się szereg, bezzwłocznie posypać niegaszonym wapnem całą plantację.

E. M.

Rozmaitości.

Nowe czasopismo ogrodnicze. Ukazał się już pierwszy zeszyt miesięcznika wydawanego p. t. *Ogrodnictwo* przez krakowskie Towarzystwo ogrodnicze. Treść tego zeszytu jest bardzo interesująca i wielostronna, jak świadczyć następujące tytuły artykułów głównych: Truskawki niestające, Wczesne kapusty, Bratek ogrodnicy, Siarkan miedziowy w usługach ogrodnictwa. Bardzo obfita i ciekawa jest również kronika. Wobec niezbyt pomyślnego stanu naszych ogrodów wiejskich, nowe czasopismo może bardzo przyczynić się do ich podniesienia i powinno po dworach wiejskich znaleźć chętnych czytelników.

Pierwszy numer *Okólnika rolniczo-handlowego*, pisma tygodniowego, wydawanego pod redakcją p. Ryxa, ukazał się z druku. Pismo to poświęcone jest informacyom o interesach ziemianiskich.

„Tablice pomocnicze” (dla chemików w cukrowniach), jedyny w literaturze wszechświatowej podręcznik, opracowany przez pp. J. Ślaskiego i F. Wasilkowskiego, wkrótce wyjdzie w Kijowie z druku w nowym wydaniu, nakładem autorów. Podręcznik ten usuwa potrzebę wszelkich wycień przy oznaczaniu cukru w burakach i w produktach cukrowniczych.

Kurs mleczarski. Komitet Tow. rolniczego krakowskiego urządza trzytygodniowy teoretyczny i praktyczny kurs mleczarstwa w Tęgorzynie, poczta Tęgorzynie, stacya kolei żelaznej Marcinkowice; początek kursu przypadnie na pierwsze dni miesiąca października, dokładny termin później będzie podany do publicznej wiadomości.

Do kursu dopuszczeni będą uczniowie oraz uczennice, o ile wykażą się:

- 1) Ukończoną szkołą ludową.
- 2) Świadectwem moralności.
- 3) Ukończonym 16 rokiem życia.

Podania o przypuszczenie do kursu, oraz nadanie stypendyum należy wnieść do komitetu Tow. rolniczego krakowskiego (Kraków, Basztowa 6) najdalej do 1. września b. r.

Komitet ustanowił 10 stypendyum po 20 zł.

Urządzając kurs wyż rzeczonej, komitet miał na celu nie tylko podnieść wogóle znajomość zawodową mleczarstwa w kraju, ale w pierwszym rzędzie zapewnić mleczarniom spółkowym, przez komitet w ostatnich czasach zakładanym, fachowe kierownictwo.

Dlatego też komitet uważa za bardzo pożądaną, by przedewszystkiem już istniejące, a niemniej mające powstać w najbliższej przyszłości mleczarnie spółkowe postarały się o uzyskanie stypendyum przez komitet ustanowionych dla swych kierowników i współpracowników. Kandydatom tej kategorii przyznaje komitet pierwszeństwo przed innymi, zarazem oznajmia, że postanowił zakładać w roku przyszłym mleczarnie spółkowe tylko w tych miejscowościach, w których znajdują się kierownicy z ukończonym kursem mleczarstwa. Miejscowy proboszcz ks. Figiel obiecał łaskawie zająć się umieszczeniem i stołowaniem uczniów, względnie uczennic.

Zboże na targach zagranicznych. Miesiąc czerwiec nie przyniósł temperatury letniej, a i pierwsze dni lipca były dżdżyste i chłodne, co wpłynęło na to, że zewsząd prawie nadchodzą skargi na opóźnione dojrzewanie. Na Węgrzech zwłaszcza grad wyrządził wielkie szkody. Wypadkiem tygodnia było przywrócenie cła 7 fr. za 100 kłgr. pszenicy we Francji.

Sprawozdania statystyczne ze zbiorów w Stanach Zjednoczonych wykazują ciągią zniżkę i obecnie szacują plony na 612 mil. buszli, gdy niedawno jeszcze mówiono o 700 mil. Dowozy farmerów zmniejszają się w dalszym ciągu; wynosiły 104.300 kłrt. wobec 119.000 kłrt. w tygodniu poprzednim. W Anglii cena przeciętna pszenicy na 196 targach skontrolowanych wynosiła 38 sz. 3 p. Wysyłka z Argentyny jest prawie żadna. We Francji ceny były chwiejne; przywrócenie cła zbożowych przeszło bez widocznego wrażenia. W Austro-Węgrzech usposobienie słabe. Zbiory, zaczynające się teraz w Rumunii, przedstawiają się dobrze. Próby zbiorów węgierskich, nadesłane na targ, wykazują — pszenica i żyto — bardzo dobry i ciężki gatunek. Popyt na targu towarem gotowym mniejszy niż podaż. W Niemczech powietrze było w ostatnim tygodniu dżdżyste; poziom cen nie wielkiej uległ zmianie. W Berlinie ceny były chwiejne, zależnie od warunków atmosferycznych. Interes ożywił się nieco, w ogóle jednak był bardzo ograniczony. Podaż pszenicy i żyta obfita.

Położenie statystyczne przedstawiało się, jak następuje:

	1898	1897	1896
k w a r t e r ó w			
Amerykańskie zapasy skontrolowane	2,153.000	2,349.000	5,982.000
Ładunki płynące do Anglii na zlecenie	1,230.000	316.000	750.000
Ładunki bezpośrednie	1,511.000	630.000	1,155.000
Ładunki na kontynent	1,905.000	805.000	1,050.000
Zapasy handlowe w Angli	640.000	1,880.000	1,700.000
Ogółem	7,439.000	5,980.000	10,637.000
W końcu czerwca	8,468.000	6,442.000	10,692.000

Stan zasiewów na Węgrzech. Ostatnie sprawozdanie urzędowe o stanie zasiewów z d. 4-go b. m. brzmi: Burze, zerwania się chmur i grady, które nawiedziły kraj przez kilka dni na końcu czerwca, zrządziły w 15 do 20 komitach niepowetowane szkody. W wielu miejscowościach grady doszczętnie zniszczyły zasiewy. Oczekiwany plon pszenicy zmniejszył się o 5%, żyto o 7—8%, jęczmień o 2—3%. Ogół zbiorów zredukował się co najmniej o 5%. Wreszcie kraju, gdzie nie wystąpiły nieprzyjemne objawy atmosferyczne, wegetacja odbywa się wybornie. Obecnie szacują wydajność pszenicy na 31.8 mil. cent. metr. wobec 33.5 mil. według poprzedniego sprawozdania, żyta 9.4 mil. wobec 9.8, jęczmienia 12.9 mil. wobec 13.9, owsa 11.9 mil. wobec 12.2 mil. cent. metr. Pszenica i żyto rokuja przeciętnie średni i dobry sprzęt. — Buraki cukrowe tylko sporadycznie ucierpiały, za to w bardzo wielu okolicach prezentują się świetnie, a w przecięciu stan ich jest zadowalniający.

Żniwa na Węgrzech. Ze wszystkich komitatów dochodzą do Pesztu pomyślnie wiadomości o postępie żniw i dobrej wydajności. Pogoda obecnie w zupełności sprzyja pracy w polu. Wydajność wynosi przeciętnie 6—7 centn. metr. z morgu. Jakość produktu wyborna.

Stan zasiewów w Anglii. W ubiegłym tygodniu pogoda sprzyjała wegetacji w ogóle. Wprawdzie w wielu okolicach opady były częstsze i obfite, niż tego sobie rolnicy życzyli, ale wynagradzała tę dolegliwość wysoka temperatura i ciepłe noce, które sprzyjały dojrzewaniu zbóż.

Widoki urodzajów w Hiszpanii są w ogóle dobre. W wielu miejscowościach żniwa już rozpoczęte, a w innych wkrótce do nich przystąpią. W r. b. temperatura była w ogóle łagodna i przyjazna dla wegetacji, przytem pola zbożowe są dostatecznie nasycone wilgocią, brak której przed żniwami zazwyczaj źle wpływa na kształtowanie się ziarna, a tem samem na wynik urodzajów.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.